

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Brygidy wdowy.
Jutro: Bogdana opata i Dyonizego b. m.
Wschód słońca o godz. 6 m. 8. Zachód o godz. 5 m. 28.
Długość dnia godz. 11 m. 20. Ubyło dnia godz. 5 m. 23.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

BULETYN TYGODNIOWY

WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym, od dnia 28 września do 4 października włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

- 1) przędzy bawełnianej w komunikacji krajowej . . . 926 pud.
- 2) tkanin wełn., bawełn. i in. w komunik. krajowej . . . 6,474 „
- 3) takichże tkanin do Cesar. . . 25,254 „
- 4) „ „ zagranicę . . . 390 „

W poprzednim tygodniu od dnia 21 do 27 września wywóz wynosił:

- 1) przędzy baw. w kom. kraj. . . 776 pud.
- 2) tkanin róż. rodz. „ . . . 8,240 „
- 3) „ „ „ do Cesar. . . 24,229 „

Sredni wywóz tygodniowy w r. b. od 13 stycznia do 4 października:

- 1) przędzy baw. 1,030 pud.
- 2) tkanin róż. rodz. 27,645 „

Sredni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (wpu-
dach):

w roku	przędza baw.	tkaniny
1881	2,704	18,530
1882	2,461	21,150
1883	2,918	23,986

Z powodu poświęcenia kościoła ewangelickiego.

Oczekiwana od dość dawnego czasu, zapowiadana kilkakrotnie i znów odwiekana chwila uroczysta, nadeszła wreszcie dla naszego miasta. W dniu dzisiejszym bowiem Łódź gości w murach swoich dostojników, tak kościelnych, jak i świeckich, którzy tutaj przybyli odprawić ceremonię poświęcenia nowego kościoła ewangelickiego. Chwila ta będzie tem pamiętniejszą w dziejach miasta, że nowy kościół stanął li z dobrowolnych składek mieszkańców wyznania ewangelickiego. Dzięki ofiarności ogółu, dzięki

niestrudzonej działalności komitetu, dzięki wreszcie poczuciu obowiązku i dbałości o to, co stanowi, w ścisłym tego słowa znaczeniu, *pokarm duchowy* — przybył miastu naszemu, ubogiemu w piękne budowle, gmach wspaniały, w którym odtąd gromadzić się będą ku wspólnej modlitwie zastępy pobożnych. Obok rozlicznych kominów fabrycznych, obok mniej lub więcej bogatych pałaców, — wzniosła się wieżyca kościelna, jak gdyby na świadectwo, że mieszkańcy przy staraniach o własne potrzeby, nie zapominają o tej wyższej sile, w której ręku wszystko spoczywa. Na naszej ziemi każdy przybytek Boży, każdy krzyż witalisny zawsze z radością — więc i dzisiaj spełniamy ten obowiązek, ufni, że i w języku krajowym głos z kazalnicy nowego kościoła siał będzie ziarno zgody i jedności.

Gmina ewangelicka naszego miasta, obejmująca z górą pięćdziesiąt tysięcy osób, oddawna już z upragnieniem czekała na chwilę, w której bramy nowego kościoła staną dla niej otworem. Dawna bowiem świątynia, istniejąca lat 57, w miarę wzrostu ludności, nie mogła już uczynić zadość wszystkim potrzebom. Usilne starania pokonały wreszcie wszelkie przeszkody i w roku 1880, dnia 1 lipca położono kamień węgielny pod mający powstać kościół. Na ową uroczystość przybyli wówczas również dostojnicy kościoła ewangelickiego, pomiędzy którymi znajdował się także superintendent ksiądz pastor Manitius z Warszawy. Przez cztery lata zajmowano się budową, pracowano bez przerwy — i oto rezultat tej pracy widzimy dzisiaj w pięknej świątyni.

Jak wszędzie, gdzie chodziło o dobro miasta, widzimy i tutaj szczerą rękę s. p. Karola Scheiblera. Za jego to głównie pomocą stanął dzisiejszy kościół. Hojny dar pięćdziesięciu tysięcy rubli utworzył główny fundusz na rozpoczęcie budowy, a do funduszu tego dorzuciła później ofiary pozostała po zmarłym rodzina. Resztę zebrało z dobrowolnych składek całej gminy, której przodował pan Grohmann, czy to darząc kościół znacznymi kwotami pieniędzy, czy też zdobywając go ławkami, a jak obficie datki płynęły, widzimy z ogólnego zestawienia kosztów, które wyniosły 180 tysięcy rubli. Prócz tego do kościoła

ewangelickiego napływały dary w naturze, zdobiące obecnie świątynię.

W ten sposób powstał nowy przybytek Boży. Co się tyczy samego budowania, to zaznaczyć musimy, że przeważną część materiałów dostarczoną została z miejscowych fabryk, jak również głównych robót dokonali nasi majstrowie. I tak: Roboty mularskie i ciesielskie wypełnił pan Robert Nestler, kazalnice i ołtarz (dar pana Ludwika Meyera) zbudowali pp. Rigow i Knopf, cegiel, robót stolarskich i dekar-
skich również dostarczyła Łódź. Chrzcielnica, ofiarowana przez zmarłą panią Moenke, wykonaną została w Warszawie, w fabryce T. Skoryny.

Z zagranicy sprowadzono: Dzwony (dar pana O. J. Schultza) z Drezna z fabryki J. Grosse; organy (dar pana Edwarda Herbsty), obejmujące 44 rejestry z Świdnicy z fabryki pp. Schlag i Synowie, malatury na szkło wykonano w Lingen, w fabryce p. Ordtmanna.

Robotami kierował z początku pan Steinert, podług którego planu się kierowano, następnie czuwał nad tem komitet budowy kościoła, przy pomocy pana akademika Hilarego Majewskiego.

Kraj nasz, którego ludność składają różnorodnie wyznania, z zadowoleniem patrzy na wznoszące się świątynie imowierców, świadczące o swobodzie sumienia. Spoglądamy z sympatją na wspaniałe budowle naszych imowierczych ziomków, bo jesteśmy przekonani, że w murach tych świątyni zasylane są również jak i w kościołach katolickich gorące modły do Pana Zastępów o pomyślność dla zamieszkiwanego przez nas kraju. Protestanci polscy zajmują już niejedną piękną kartę w dziejach naszego kraju; literatura polska szczyty się niejednemu protestantkiem nazwiskiem; obywatelskie usposobienie większości duchowieństwa protestanckiego jest już dziś uznanym przez wszystkich pewnikiem. Oby nowy kościół ewangelicki przyczyniał się do ustawicznego rozwoju naszych protestanckich ziomków w duchu tradycji, przekazanej przez ich dzielnych przodków; oby nigdy nie przestawał nauczać, jak to z chlubą czyni dotychczas, przywiązania do strzechy rodzinnej i oby nareszcie uwzględnił w swych murach mowę rodzinną ło-

dzian, należących do narodowości polskiej a gminy ewangelickiej. Nasze istnienie w Łodzi, jako pisma polskiego, byłoby zbyt cennym, gdybyśmy w tak ważnej, jak dzisiejsza, chwili, nie przypomnieli ewangelickiej braci o tym świątyni obowiązku.

Sprawozdania targowe.

Gielda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 4 października).

Akcyje kredytowe austriackie, uważane dotychczas za papier produkcyjny, nadający ton giełdzie berlińskiej, ulegały w tygodniu ubiegłym silnym wahanom. W przeciągu krótkiego czasu wzrosły się do 493 i spadły do 481 1/2, w końcu zaś wróciły do poziomu przeszłotygodniowego. Słabą ich postawę przypisują obawie, że z powodu bankructwa Weiricha „Creditanstalt” ponieśże straty o wiele dotkliwsze, aniżeli przypuszczano. Tymczasem właśnie w tym dniu, kiedy urzędownie zawieszono wypłaty i ogłoszono konkurs wspomnianej firmy, na giełdzie rozwinęła się ożywiona reakcja. Coraz powszechniejszem staje się więc przekonanie, że akcyje kredytowe tracą swoje przodujące stanowisko, że nie one kierują usposobieniem giełdy, ale raczej same zależne są od chwilowego jej usposobienia. Kierunek zniżkowy, który wystąpił tak wybitnie w czasach ostatnich, podtrzymywany jest przez tę część spekulacji, której zdaniem obecny poziom kursów jest wogóle za wysoki a jego obniżenie najprostszą drogą do podźwignięcia i ożywienia interesów giełdowych. Akcyje kredytowe uważane są przez kontrmnię za punkt najniższy, przeciwko nim zwraca się więc przedewszystkiem jej działalność. Za takim tłumaczeniem rzeczy przemawia zresztą ta okoliczność, że pomimo słabej postawy akcyj kredytowych panowało na giełdzie wogóle usposobienie mocne, co razem dowodzi, że usilowaniom zniżkowym nie bardzo się wdziedzie. Udziały dyskonto-komandytowe podniosły się o 1 1/2%, szczególnie jednak na targu rent panowała tak dobra chęć kupna, że prawie wszystkie papiery podniosły się w kursie. Wielkie obroty robiono papierami rosyjskimi, a upodobanie, z jakim nabywa je publiczność niemiecka i zaufanie

GEDALI.

OBRAZEK WIEJSKI

El. Orzeszkowej.

(Dalszy ciąg — patrz nr. 224).

— Król Salomon miał wielkie bogactwa — mówił dalej Gedali — a Joze, pastuch, był bardzo biedny. Raz ten Joze przyszedł w szabas do pałacu króla, obejrzał się, czy nikt nie widzi i wziął ze stołu kawałek kugła... Ale jeden przyjaciel króla zobaczył jego, jak on kawałek kugła brał i przyprowadził go do Salomona, a Salomon...

Tu Korejba, który, patrząc na ruchliwą i pełną umizgów twarz żyda, aż za boki brał się ze śmiechu, zawołał:

— Ho, ho! Gdalku, tę przypowieść to już sam komponujesz, ja to z twojej miny widzę... to uwas napisane nie stoi... Ale w twojej głowie tak stoi: Król Salomon Jozego za kawał kugła nie oświecił, ale dał mu jeszcze mąki na łoksyne, prawda? co?

— Prawda wielmożny panie!

— No, to niech już ja sobie będę dziś królem Salomonem; niech moje przejdzie... dla starej znajomości z toba. Nic ci złego za ten groch nie

zrobię a jesienną porą, jak będę miał okazję do Wolpy, pół beczki kartofli dla dzieci twoich przysię.

Żyd rzucił się do ręki mówiącego i całując ją, z wielkiej radości niewyraźnie belkotał:

— Żeby wielmożny pan był taki szczęśliwy, jak ja panu życzę! Żeby pan sobie drugi taki folwark kupił! Żeby pan, nu, sto jeszcze takich pięknych synów i córek, jak te paniczki i ta panielka wychował...

Korejba na całą izbę wybuchnęła śmiechem z ostatniego życzenia żyda.

— A bodaj cię żydzie! A bodaj cię! Oto plecie! Chory taki, a jeszcze język jak pytel!

Ale i ona naśmiawszy się, poszła oglądać towary. Przy stole zostali tylko Korejba i Tomkiewicz i niebawem zaczęli rozmawiać o nowej oborze, którą Korejba jesieni tej budować zamierzał.

Sprzeczali się trochę, ponieważ Tomkiewicz doradzał sąsiadowi deskami pokrywać oborę, zaś stary rolnik obstawał za dachem ze słomy. Ale Bóg wie, czy ta obora stanie jeszcze w tym roku. Kosztować dużo będzie, a on przecie nie kapitalista. Ziemi ma piękny kawał, to prawda, ale gotówki nie wiele a urodzaj w tym roku nie najlepszy; przytem, na przyszłą wiosnę Stefka do wojska umundurować trzeba... Westchnął głośno.

Przed kominem gwaro było i tłumnie. Aby lepiej widzieć towary, dłożono na komin drzewa;

ogień buchnął ogromny i olśniewający. Gorąco zrobiło się w izbie jak w piekle, ale nikt na to nie zważał. Wszyscy tam byli przyzwyczajeni do wszystkiego. Dwaj młodzi parobcy, dwie dziewczki i stara gospodyni wsunęli się po cichu i z rodziną pana domu utworzyli jedną, zaciekawioną i rozweseloną, grupę. Pośrodku, nad mnóstwem kolorowych lub połyskujących drobiazgów, siedział na ziemi Gedali ożywiony, ruchliwy, zwracający się na wszystkie strony, rozwijający jaszkrawe perkalę i chustki, w dwóch palcach poruszający przed ogniem mosiężne napastrki, stalowe guziki, srebrne pierścionki. Jadwisia i Janek siedzieli także na ziemi, grzebiąc w towarach, wybierając to i owo, szczebiocząc; Korejba i Stefan stali za kramarzem, rozpościerając i oglądając kamizelki męzkie i kobiece chustki; parobcy i dziewczki wychylali przed ogień szerokie bary swe i tłuste, czerwone twarze; stara gospodyni nawet, twarz swą skurczoną, bezzębną i szeroko rozszmianą zwieszała nad głowami Jadwisi i Janka, szepleniącym głosem wołając o dwa łokcie perkalu na fartuch. Gedali nie był już w tej chwili w najmniejszym stopniu mistykiem, ani poetą. Za chustki, których istotną ceną była złotówka, żądał groszy pięćdziesiąt; za trzygroszowy napastrzek wołał o dziesiątkę, sznur lichych paciorek ceuil tak, jakby to były bursztyny, albo korale.

(Dokończenie nastąpi).

КОМИТЕТ

stowarzyszenia pielegnowania chorych podaje niniejszym do wiadomości, że w dniu dzisiejszym o godzinie 3-iej po południu odbęda się wybory nowych członków komitetu. 690.

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 17 (29) grudnia r. b. o godzinie 11 z rana, w kancelaryi łódzkiego wydziału hipotecznego, przed notaryuszem Konstantym Płacheckim, odbędzie się sprzedaż nieruchomości, położonej w m. Łodzi przy ulicach Wólczajskiej i Promenadzie pod Nr. 770-b i 770-c.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 14,250. Vadium przy licytacji złożyć się winne wynosi rs. 1,900. 682-3-1.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

п. д. Судебнаго Пристава Създа Мировых Судей 1-го Петроковского Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домѣ № 1109А, объявляетъ, что 2 (14) Октября сего 1884 года, въ 10 ч. утра въ г. Лодзи на Длугой улицѣ въ домѣ № 48, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Эдуарду Хензельману, заключающееся въ мебели, лошадыхъ съ упряжею, волаитѣ, бричкѣ, кабанѣ и муркѣ и оцѣненное 315 руб., на удовлетвореніе претензіи Нахмана Бирке. Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

23 сентября 1884 г. п. д. Судебнаго Пристава ИЗДЕБСКІЙ.

РАЦКИ

codziennie świeże, znane z dobrego, poleca cukiernia G. Reymond.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

п. д. Судебнаго пристава Създа Мировых Судей 1-го Петроковского Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домѣ № 1109 А объявляетъ, что 2 (14) Октября сего 1884 года въ 10 час. утра въ г. Лодзи по Константиновской улицѣ № 32, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Фридриху Зеллину, заключающееся въ мебели и оцѣненное 136 р. на удовлетвореніе претензіи фирмы Гирнбергеръ и Вирнбаумъ. Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной № 320. Сентября 22 дня 1884 г. п. д. Судебнаго пристава ИЗДЕБСКІЙ

Pocztalterya W PIOTRKOWIE

DO SPRZEDANIA zaraz.

Blizsza wiadomosc na miejscu, bez posrednictwa. 681-2-2.

BONA POLKA,

z przyzwoitego domu, potrzebną jest do małego dziecka. Wiadomosc w redakcyi Dziennika. 680-3-2.

Akuszerka N. Zandler

patentowana na akademii petersburskiej, przyjmuje osoby spodziewajace się slabości w oddzielnym pokoju, z zapewnieniem wygody i troskliwej opieki. Tamże jest pokój z osobnem wejściem do odnajęcia. Ulica Zawadzka Nr. 438, mieszkania Nr. 6. 597-6-4

AKUSZERKA WELER

przeniosła swoje mieszkanie na ulicę Piotrkowską Nr. 273, w domu Landaua, na 2-m piętrze, naprzeciwko cukierni Raymonda i poleca się kobietom chorym i spodziewającym się slabości. 677-8-2.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomic

SZANOWNĄ PUBLICZNOŚĆ, iz Apteka Pana F. Müllera

przeszła na moją własność i zaopatrzony takową we wszystkie najnowsze środki lekarzkie i specyalia zagraniczne, od dnia dzisiejszego pod własną firmą

M. SPOKORNY

prowadzić będę.

Zoslugujac się wyłącznie doborowymi materialami, sproszadaniami z najcelniejszych zdroj zagranicznych, obok ekspedycyi najscislejszej i mozliwie szybkiej, mam nadzieje zaslugyc na łaskawe zaufanie Szanownej Publicznosci.

Łódź, dnia 1-go Października 1884 roku.

668-4-10

M. Spokorny.

PRACOWNIA STOLARSKA MEBLI I ROBÓT BUDOWLANYCH

A. STIEBERT

ulica świętego Andrzeja Nr. 761, poleca skład gotowych i dobrze wykończonych mebli, jako to:

- Szafy do sukien, do książek, do bielizny, kredensowe, Verticows, Umywalnie, Biórka, Stoly kuchenne, do jadalni, składane i t. d. Łózka orzechowe, dla dzieci, dla dzieci, jesionowe, Komody orzechowe i jesionowe, Serwiteures: krzesia i t. d.

Po cenach jak najtańszych.

Polecam się również o zamówienia wszelkich robót należących do mojego fachu, które wykonywam po cenach najtańszych, szybko i jak najdoskonalej.

Powróciłem z Ems. Dr. Goldbaum ulica Piotrkowska Nr. 256, dom Kestenberga.

DENTYSTA A. Iwanoff, ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304-39-0

Lekcje tańca

włącznie z gymnastyką pokojową, poprzedniem mojem doniesieniem zapowiedziane, rozpocznę w mieście Łodzi za kilka dni, tak po miejscowych pensjach naukowych, jak i w domach prywatnych. Dla zbiorowego zaś koła amatorów tańca, oraz dla towarzystw życzących w ścięzionem kółku pobierać powyższe lekcy, oczekuje już przygotowany lokal u W-jej Emilii Mantinband, ulica Cegielniana, dom A. Rawera Nr. 391, 2-gie piętro, gdzie pierwsza, wstępna lekcy nastąpi w sobotę dnia 11 b. m. o godzinie 9-iej wieczorem, na którą łaskawych interesowanych uprzejmie zapraszam.

Wszelkie bliższe objaśnienia udzielam w mieszkaniu własnem, ulica Cegielniana, dom pani Sima, Nr. 272-e, 1-e piętro.

b. członek baletu teatrów rządowych w Warszawie, Jan Jaśniewicz.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 6 października.

Table with columns: W eksle, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy (żądano, placono), Dopelnione tranzakcyje.

Table with columns: Papiery państw. (za 100 rs.), Akcyje. (za 100 rs.), Dopelnione tranz., Z końcem giełdy (żąd. | placon).

Table with columns: Poczty przychodzące do Łodzi, Poczty odchodzące z Łodzi, including days of the week and times.

Table with columns: RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH, including arrival and departure times for various stations.